

Małgorzata Gumper

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Epilog ojczyzniany – Michała Kleofasa Ogińskiego rozmowy z ostatnim królem Rzeczypospolitej

Streszczenie: Na ostatnie lata istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów przypadły liczne rozmowy, toczone przez księcia Michała Kleofasa Ogińskiego z królem Stanisławem Augustem. Zapis trzech z nich zamieszczony został w książących pamiętnikach, ujawniając, jaką tematykę poruszano podczas spotkań oraz co wyznaczało kierunek wzajemnej relacji dwóch wielkich polityków. Wyraźne zbliżenie personalne nastąpiło w okresie konstytucyjnym, na krótko przed oraz tuż po 3 maja 1791 r. Sejm grodzieński z 1793 r. postawił magnata przed koniecznością uznania swej współodpowiedzialności i zmotywował go do obrony praw narodu politycznego, niezależnie od konsekwencji. W artykule przeanalizowano przemiany w podejściu obu postaci do sytuacji państwa oraz siebie nawzajem.

Słowa kluczowe: naród polityczny, tożsamość narodowa, magnateria, Michał Kleofas Ogiński, Konstytucja 3 Maja, sejm grodzieński

1. Wstęp

Jako przyczynę badania relacji Michała Kleofasa Ogińskiego ze Stanisławem Augustem Poniatowskim, w niezwykle złożonym okresie pomiędzy uchwaleniem Konstytucji 3 Maja a drugim rozbiorem Rzeczypospolitej, należy podać potrzebę dalszego, szczegółowego poznawania postaci wielkiego podskarbiego litewskiego. Wynika to z chęci ustalenia, jaki był wkład wielkich rodów magnackich w inicjację procesu kształtowania się tożsamości nowoczesnych narodów. Wytworzyły się one bowiem jako pokłosie wspólnoty, w której uświadomiona grupa obywateli działała pod koniec XVIII w. na rzecz nadania pojęciu „naród” nowego, bardziej uniwersalnego znaczenia. W ostatnim czasie analizę procesu zaistnienia tej wspólnoty podjął Timothy Snyder. Autor pozycji o znaczącym tytule *Rekonstrukcja narodów. Ukraina, Litwa, Białoruś 1569–1999* starał się odtworzyć proces kształtowania się istniejących współcześnie narodów białoruskiego, litewskiego, ukraińskiego i polskiego, poprzez wyprowadzenie

ich z czasów istnienia unii Królestwa Polskiego z Wielkim Księstwem Litewskim. Warto w tym miejscu wspomnieć o pracy tego badacza, ponieważ jego dążenia badawcze zbiegły się silnie z tematyką, do której należy także niniejszy tekst – *Epilog ojczyzny*. Snyder postanowił prześledzić dzieje grup, zamieszkujących dawniej tereny I Rzeczypospolitej, i dotrzeć do początków kształtowania się ich tożsamości, odrzucając dotychczasowe teorie, silnie już utrwalone w historiografii polskiej. Tym sposobem zamknął cały proces między rokiem 1569 a 1999, zaznaczając, iż „rok 1569 oznacza powstanie nowożytnego narodu polskiego, bowiem od tego momentu polscy i litewscy szlachcice mieli wspólnych reprezentantów w tym samym parlamencie, razem obierali monarchów i należeli do tej samej cywilizacji”¹. Podsumowanie raz jeszcze przywraca unii lubelskiej oraz szlachcie należne jej miejsce w pamięci historycznej, a zwłaszcza w poczuciu tożsamości narodowej współczesnych:

Wychodząc od roku 1569, możemy zrozumieć spójność i siłę nowożytnego narodu polskiego, możemy też uwolnić się od własnych, nowoczesnych założeń co do tego, z czym narodowość musi się wiązać².

Przypisując dokumentowi z 1569 r. miejsce kluczowe, historyk sygnalizował, że „przeszłość ma znaczenie dla powstawania nowoczesnych narodów, ale nie takie, jakiego życzyliby sobie nowocześni nacjonaliści”³. Udowadniał tym samym, że bardzo wiele mitów narodowych, bazujących przede wszystkim na wzorcu państwa jednonarodowego, w kolejnych wiekach przyczyniło się do wykrzywienia współczesnej wizji I Rzeczypospolitej, degradując ją w oczach potomnych i zrywając poczucie więzi kulturowej. Jednym z silnie utrwalonych, negatywnych stereotypów jest przekonanie o niezdolności mentalnej magnaterii do zaakceptowania przemian konstytucyjnych z 1791 r., a także o braku prób faktycznego ratowania państwa przed rozbiorami, co miało wynikać ze skupienia się tej grupy wyłącznie na interesach prywatnych. Innemu przekonaniu dał wyraz Marcei Kosman, pisząc, iż „w drugiej połowie XIX w. [...] ukształtowały się nowoczesne narody na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, o czym niektórzy zapominali, nawiązując do tradycji z czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów”⁴. W tej perspektywie teza o wyniesieniu wzorca wolnego narodu, funkcjonującego w ramach demokratycznego państwa, jeszcze z dziejów przedrozbiorowych, zostaje mocno osłabiona. Jednakże, jak zaznacza Anna Grześkowiak-Krwawicz, „już od wieku XVI problem postaw i zobowią-

¹ T. Snyder, *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa, Białoruś 1569–1999*, tłum. M. Pietrzak-Merta, Sejny 2009, s. 15.

² *Ibidem*.

³ *Ibidem*, s. 16.

⁴ M. Kosman, *Dylematy polsko-litewskiego patrioty przed odzyskaniem niepodległości. Nad lekturą „Dzienników” Michała Romera z lat 1913–1915*, [w]: „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy”, Rok 2018, Tom XVIII, Wilno 2018, s. 5.

zań ludzi (obywateli) wobec ojczyzny stanowił jeden z ważniejszych elementów wypowiedzi na tematy polityczne⁵. Stwierdza następnie, iż nie ma wątpliwości, że miłość ojczyzny była jedną z najwyższych wartości politycznych szlacheckiego dyskursu⁶. Czyż zatem to nie obywatele narodu politycznego powinniśmy postrzegać jako inicjatorów procesu dziejowego, dzięki któremu upowszechniło się pragnienie umocnienia wspólnoty obywatelskiej, a z czasem wzrosły oczekiwania społeczeństw względem państwa?

Poniższy artykuł zmierza do ukazania postaci wielkiego magnata na tle najbardziej przełomowych wydarzeń w dziejach państwa i narodu polskiego. Analiza relacji pomiędzy tą jednostką a królem Stanisławem Augustem przeprowadzona została zgodnie z chronologią wypadków, które dokonywały się pod wpływem zmian pozycji państwa na arenie międzynarodowej, jak i wewnętrznej metamorfozy społeczeństwa. Zasadnicze założenie odnosi się do teorii Snydera o wytworzeniu się narodów współczesnych w oparciu o świadomość narodową stanu uprzywilejowanego. W tym kontekście zabiegi polityczne Michała Kleofasa Ogińskiego potraktowane zostały jako przykład postawy magnackiej, odzwierciedlającej poczucie odpowiedzialności obywatelskiej.

Dotychczasowe badania życia i aktywności politycznej Ogińskiego pozostawiły wiele nierozwiązanych kwestii. Pojawiło się pytanie o stosunek tego dyplomaty do faktu uchwalenia Konstytucji 3 Maja oraz o jego dążenia podczas pobytu w Londynie w 1791 i 1792 r. Na tym polu Andrzej Załuski, potomek Ogińskiego, podważył tezy Zofii Libiszowskiej i Jerzego Łojka, którzy twierdzili, że do Konstytucji szlachcic podszedł jednoznacznie sceptycznie, by następnie zaangażować się wyraźnie w politykę prorosyjską⁷. Załuski przekonuje, że powodem niechęci wobec Ustawy Rządowej był po prostu zbyt późny termin sięgnięcia po tego typu środek. Dużych trudności dostarcza wyciągnięcie jednoznacznych wniosków na temat momentu i autentycznych pobudek złożenia przysięgi na wierność carycy Katarzynie II. Napięcia wytworzyły się również wobec oceny udziału Michała Kleofasa w sejmie grodzieńskim (od którego starał się odstąpić, ratując wyjazdem do swych prywatnych posiadłości). Istnieją też nieścisłości w analizie i interpretacji dążeń politycznych tej postaci w okresie późniejszym, którego nie uwzględniam w niniejszym artykule.

W obszernym zbiorze analiz wciąż powraca zagadnienie sprzeczności prywatnych interesów Ogińskiego z koniecznością dochowania wierności wobec Stanisława Augusta.

⁵ A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Toruń 2018, s. 295.

⁶ *Ibidem*, s. 296.

⁷ Załuski w książce *Michał Kleofas Ogiński. Życie, działalność i twórczość* (Londyn 2003) przytacza cytaty z pracy Łojka *Geneza i obalenie Konstytucji 3 Maja* (Lublin 1986), które podsumowuje twierdzeniem: *Łojek spekuluje, że podczas swojej misji w Londynie Ogiński działał jako rzecznik interesów rosyjskich* (s. 26), dodając, iż wnioski tego badacza są ciekawe, lecz z całą pewnością błędne (s. 29). Dyskutuje także z pracą Libiszowskiej *Misja Ogińskiego w Londynie* ([w:] A. Zahorski (red.), *Wiek XVIII. Polska i świat. Księga poświęcona Bogusławowi Leśnodorskiemu*, Warszawa 1974).

Brakuje jednak dokładnego prześledzenia etapów, jakimi związek między tymi postaciami ewoluował w najbardziej burzliwych chwilach kryzysu politycznego. Zwołanie sejmku do Grodna w czerwcu 1793 r. pod kuratelą dyplomaty carskiego, Jakoba Sieversa, należy bowiem uznać za definitywny rozpad powstającego dopiero, pokonstytucjonalnego świata, co przyniosło w konsekwencji mentalne osłupienie wielu przedstawicieli narodu szlacheckiego, załamanie idei reformatorskich, porzucenie nadziei na odratowanie Rzeczypospolitej. W tak trudnym okresie relacje między podmiotami politycznymi podlegały dynamicznym przemianom, także o podłożu emocjonalnym.

2. Materiał badany

Analizie zostaną poddane trzy dialogi Ogińskiego ze Stanisławem Augustem, do których dochodziło w sytuacjach skrajnie względem siebie przeciwstawnych: w okresie po podpisaniu Konstytucji 3 Maja, tuż przed sejmem grodzieńskim oraz zaledwie kilka dni po jego zakończeniu. Wszystkie te rozmowy książę odnotowywał krótko po ich odbyciu, a następnie zamieścił w swych „Pamiętnikach o Polsce i Polakach”, zwanych dalej „Pamiętnikami”. Na spisanie czterech tomów tego dzieła poświęcił początkowe lata pobytu we Florencji, gdzie osiadł w 1822 r. Pierwsze wydanie zorganizował w Paryżu, w roku 1826, jego dotychczasowy osobisty sekretarz, Leonard Chodźko.

3. Dialog pierwszy

W dniu uchwalenia Konstytucji Ogiński był obecny w stolicy. W „Pamiętnikach” wyraża się o tym wydarzeniu w dwójnasób. Wspominając tajne obrady grupy konstytucyjnej, odbywające się w nocy z 2 na 3 maja, stwierdza:

Członkowie sejmu przenieśli się następnie do marszałka Małachowskiego; tutaj przepędzono część nocy na zbieraniu podpisów i oczekiwano w najgłębszym spokoju i radości serca, lecz z niecierpliwością dnia, który miał zapewnić wolność, niepodległość i szczęście narodu⁸.

Natomiast w załączonym do „Pamiętników” liście, adresowanym 20 maja 1791 r. do swego przyjaciela, portugalskiego ministra kawalera d’Araujo, zachowuje więcej realizmu i pewnego analitycznego dystansu, dalekiego jednak od sceptycyzmu. Korespondencja ta stała się przyczynkiem do zawezwania Ogińskiego przez Stanisława Augusta, natychmiast po powrocie księcia z Mohylewa, skąd przywiózł niemiłe doświadczenia

⁸ M. K. Ogiński, *Pamiętniki o Polsce i Polakach od r. 1788 aż do końca r. 1815*, tom 1, nakładem księgar-ni Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1870, s. 86, 87.

związane z osobistym poznaniem Potiomkina. Autor „Pamiętników” wspomina napiętą atmosferę, poprzedzającą spotkanie z królem:

[...] napisał do mnie bilet rozkazujący mi przyjść do siebie na obiad do Łazienek i wyrzucający, że się jeszcze u niego nie pokazałem, co przypisuje powodom, o których ma zamiar ze mną pomówić w szczególności.

Nie rozumiałem tego ostatniego wyrażenia i pobiegłem z niecierpliwością posłuchać jego wytłumaczenia [...]⁹.

3.1. Analiza właściwa tekstu źródłowego¹⁰

Księżę przybył na dwór królewski nie wiedząc, czego dotyczyć będzie rozmowa, co powodowało uczucie niepewności oraz zniecierpliwienia. Już pierwsze słowa Stanisława Augusta uświadomiły mu, iż stał się celem ataku politycznego:

[...] po obiedzie król mnie wziął na osobność, aby mi oświadczyć, że jest wielce zmartwiony wiadomością, iż należę do liczby osób niepochwalających konstytucji 3go Maja; że gdyby każdy inny jak ja, ustawę tę potępiał, gorszyłby się mniej, lecz co do mnie, jestem zbyt znany i zbyt odznaczający się w kraju, aby zdanie moje nie wpływało na wszystkich, którzyby się mogli dowiedzieć o mych uczuciach pod tym względem. Powiedziałem bardzo otwarcie królowi, że go fałszywie zainformowano, że mnie mało obchodzi wiedzieć, kto był autorem tej tendencyjnej wieści i ze nim gardzę; lecz że zresztą cieszyłbym się bardzo, gdyby mi król mógł powiedzieć, czy ma w ręku jaki inny dowód, jak ustne twierdzenie. Król przyznał mi, że nie ma tych dowodów w ręku, lecz że chodzi tu głównie o list, który pisałem do Hagi a w którym będąc dalekim od pochwalania czynności sejmu i konstytucji 3 Maja, objawiałem z nich, jak mówił, niezadowolenie.

Ogiński natychmiast domyślił się, że król mówi o ostatnim jego liście do kawalera d'Araujo, który nie dotarł do odbiorcy, gdyż został przechwycony przez „jednego z urzędników poselstwa polskiego w Hadze”¹¹. Początek rozmowy został poprowadzony przez Poniatowskiego w taki sposób, iż pozwolił na usytuowanie młodego dyplomaty w pozycji budzącego wielkie nadzieje podopiecznego, który mimo wszystko zawiódł swego protektora. Służyło temu zwłaszcza podkreślenie, jak ważną postacią był Ogiń-

⁹ Ibidem, s. 108.

¹⁰ Wszystkie cytaty z rozmowy Ogińskiego z królem, objęte analizą dialogu pierwszego, pochodzą z: M. K. Ogiński, op. cit., s. 108–113.

¹¹ Ibidem, s. 109.

ski w porównaniu z innymi osobami, mogącymi wystąpić przeciwko Konstytucji. Jako polityk „zbyt znany i zbyt odznaczający się w kraju”, miał realny wpływ na poglądy pozostałych obywateli. Ujmując swe niezadowolenie w takiej formie, władca jakoby uświadamiał posłowi jego wielką odpowiedzialność, wykorzystując ten aspekt do silniejszego napiętnowania domniemyanych poczynań. Wydaje się jednak, iż nie zwiódło to młodego dyplomaty, a pierwsza z udzielonych przezeń odpowiedzi ujawniła dużą pewność siebie w relacji z królem. Nie czując się winnym, miał odwagę zasugerować wskazanie dowodów rzeczowych, które potwierdziłyby jego rzekomą wrogość wobec Ustawy rządowej. Zarazem techniką obronną było zaręczenie, iż „mało obchodzi [go] wiedzieć, kto był autorem tej tendencyjnej wieści”. Tym sposobem między postaciami zaistniał wyraźny dysonans, uniemożliwiający natychmiastowe wyklarowanie się sytuacji. Podczas gdy król pragnął umiejscowić Ogińskiego w defensywie, potęgując u niego poczucie popełnienia błędu, książę całkowicie odrzucił możliwość przyjęcia takiej pozycji. Zobowiązał się natomiast dostarczyć kopię dokumentu do osobistego wglądu władcy, uprzedzając zarazem przed pochopną nadinterpretacją zawartych w nim treści:

[...] zapewniłem stanowczo, że król znajdzie tam wprawdzie niektóre prawdy co do siebie, lecz nie takiego coby mógł sprawiedliwie potępić; że pomieniony list nie jest ministerialnym, lecz że go pisałem w wylaniu serca do przyjaciela, którego charakter i wyobrażenia były mi dobrze znane [...]; że zresztą dalekim będąc od uwłaczania konstytucji 3 Maja, mówiłem o niej z wszelkimi pochwałami, na jakie zasługuje i oddając cześć tym, którzy byli jej sprawcami; i że na koniec obawy i niepokoje jakie objawiłem na przyszłość, dowodzą o ile interesa ojczyste leżą mi na sercu i jak dalece pragnę aby wszelkie usiłowania narodowe połączyły się w celu utrzymania całości Polski i ustawy, którą sobie co dopiero dała. Skończyłem otwartem wyznaniem: cokolwiek powiedziałem o osobie królewskiej jest mojem przekonaniem, [...] jest podzielanem przez wiele osób najszczerzej mu oddanych”.

Deklaracja udostępnienia treści listu wpłynęła na zmianę atmosfery, gdyż wymusiła na Ogińskim postawę większej uległości. Konieczne okazało się przygotowanie Stanisława Augusta na wgląd w materiał dowodowy, który miał ujawnić prawdziwe nastawienie magnata wobec Konstytucji i samego władcy. Dłuższe minimalizowanie autentyczności podejrzeń nie mogło mieć miejsca, stąd dostrzegamy u Ogińskiego wyraźne próby usprawiedliwienia wszystkiego, co napisał, zwłaszcza gdy wyznaje, iż czynił to „w wylaniu serca do przyjaciela. Cokolwiek powiedziałem o osobie królewskiej jest mojem przekonaniem” – czytamy w dalszym ciągu zapewnień o szczerości wyznań zawartych w korespondencji. Są one kontynuacją wstępnego wyznania, iż „król znajdzie tam wprawdzie niektóre prawdy co do siebie, lecz nie takiego coby mógł sprawiedliwie potępić”. Wobec

narastającej przewagi władcy, oskarżony złożył pierwszą deklarację całkowitego poparcia dla przemian konstytucyjnych, obawy swe tłumacząc zatroskaniem o to, aby „wszelkie usiłowania narodowe połączyły się w celu utrzymania całości Polski i ustawy”. Z samego listu do kawalera d’Araujo można wyciągnąć wnioski o prawdomówność Ogińskiego w tej kwestii. Zgodnie z rozkazem króla, przyniósł on obiecaną kopię dwa dni później, wraz z pakietem, zawierającym liczne dokumenty i treści przemówień sejmowych z 3 Maja. Dla prowadzonej analizy niezbędne jest przytoczenie pewnych fragmentów tego listu, gdyż bezpośrednio do nich odnosiła się kontynuacja rozmowy z królem. Zostały one zamieszczone w Załączniku nr 1.

List stawiał obu rozmówców względem siebie w trudnej sytuacji, z jego treści wyniknęło bowiem zarówno wyraźne uznanie Konstytucji przez Ogińskiego, jak i szczerą ocenę sytuacji, wraz z bolesną, lecz jakże trafnie wystawioną diagnozą postaw Stanisława Augusta. Król odczytał zapis w obecności księcia, który wspominał po latach, iż „list zrobił na niego silne wrażenie, którego nie zdołał ukryć”¹². Z dalszego opisu dowiadujemy się, jaka była reakcja władcy:

Znalazł rzeczywiście, że mówiłem o konstytucji z wszelkimi względami na jakie zasługiwała; przyznał, że me obawy co do przyszłości mogły być w części uzasadnione, lecz że ma nadzieję w Bogu i w sprawiedliwości naszej sprawy. [...] starał się dowieść mi, że znając uczucia cesarzowej jest pewnym, że mimo wszelkich zażeń, jakie ma przeciw narodowi polskiemu mieszać się do spraw naszych nie będzie i że nie tylko nie utworzyła projektu nowego podziału Polski, lecz że przeciwnie będzie się opierała wszelkimi siłami, gdyby o nim była mowa.

Co się tego tyczy, co powiedziałem o królu, robił mi lekkie wymówki i zdawał się bardzo być dotkniętym wiadomością, że wielu innych podziela pod tym względem me zdanie. Zaręczał mi ze łzami w oczach, że mylą się co do jego osoby; że był zawsze nieszczęśliwym, lecz nigdy winnym względem narodu; że jego postępowanie zada fałsz wyobrażeniom, jakie o nim mają. Mówił wiele o gorącej miłości jaką wyznaje dla ojczyzny i oświadczył stanowczo, że żadna siła ludzka nie jest w stanie zachwiać jego uczuć, jakie wyznaje i jakie objawi, narażając nawet dni swoje, gdyby tego było potrzeba, aby utrzymać konstytucję i utrwalić szczęście Polski.

Ostatni etap rozmowy, kończącej po dwudniowej przerwie, nieoczekiwanie zachwiał dotychczasowym układem między królem i podwładnym. Początkowo Stanisław August starał się zapewniać o powodzeniu w realizacji założeń konstytucyjnych. Jakkolwiek przyznał, że „obawy co do przyszłości mogły być w części uzasadnione”,

¹² Ibidem, s. 112.

nie zrezygnował z równoczesnego bronienia idyllicznej wizji, zgodnie z którą Katarzyna II miała przejawiać autentyczną troskę o dobro Rzeczypospolitej. Sprzeczność przekazu nasuwa pytanie, czy król starał się celowo uspokoić rozmówcę, mając jednak świadomość nieprawdziwości swych słów, czy też w chwili ich wypowiedzania naiwnie wierzył w dobre chęci carycy. Przed takim właśnie dylematem musiał stanąć Ogiński w 1791 r., w chwili, gdy jego dotychczasowy oskarżyciel mimowolnie zbliżał się do uzewnętrznienia najgłębszych swych pragnień patriotycznych. Były to pierwsze, od rozpoczęcia ich współpracy, zwierzenia króla przed zaledwie 26-letnim księciem, wywołane spostrzeżeniami z listu, których słuszność potwierdziła reakcja Poniatowskiego. Zamiana ról między rozmówcami wyraziła się najpełniej, gdy król „ze łzami w oczach” zapewniał, „że był zawsze nieszczęśliwym, lecz nigdy winnym względem narodu”. Wysłuchując kolejnych strof patetycznej mowy, Ogiński zderzał się z jednej strony ze sprzecznością przekazu, z drugiej zaś – z wyraźną zgodnością dążeń monarchy z własnymi. Pierwotnie uspokajający ton władcy ustąpił miejsca heroizacji własnej osoby, gotowej poświęcić „nawet dni swoje, gdyby tego było potrzeba, aby utrzymać konstytucję i utwalić szczęście Polski”. Do podważenia przez Michała Kleofasa konieczności podejmowania tak dramatycznych decyzji nie doszło. Nie odnotował on także jakiegokolwiek swojej odpowiedzi, z czego wnioskować można o zakończeniu dyskusji wkrótce po zapewnieniach Stanisława Augusta.

3.2. Wnioski do dialogu pierwszego

Jak wynika z analizy pierwszej rozmowy, nadzieje pokładane w Konstytucji 3 Maja stwarzały warunki do utrzymania układu hierarchicznego między Stanisławem Augustem Poniatowskim a przedstawicielem rodu Ogińskich. Król w 1791 r. czuł się jeszcze na siłach, by kontrolować poczynania swego dyplomaty i otwarcie rozliczać go z jego działalności. Od wpływowego obywatela sytuacja wymagała nieodrzuć wiary w powodzenie założeń konstytucyjnych, pomimo przeczuwania mogących wyniknąć z tego niebezpieczeństw.

Z pewnością był Ogiński zwolennikiem Konstytucji 3 Maja, lecz zwolennikiem o dużej świadomości ryzyka, jakie wiązało się z jej przyjęciem. Człowiek ten zasadniczo wykluczał możliwość całkowitego zaufania pięknym ideom. Mimo to na początku drogi ku rekonstrukcji państwa postanowił zawierzyć osobie swego władcy. Wymiana zdań na temat realnych szans zaistnienia rzeczywistości pokonstytucyjnej zapoczątkowała szereg rozmów, naznaczonych dużą szczerością i odbywanych w atmosferze silnego uniesienia emocjonalnego.

4. Dialog drugi

Dowodem na dokładność i zgodność następnego opisu z przebiegiem wydarzeń jest rozdział V księgi II tomu I „Pamiętników”, w którym Ogiński przytacza treści licznych dokumentów, wystawionych w początkowym okresie sejmu grodzieńskiego: noty dyplomatyczne ambasadora rosyjskiego Jakoba Sieversa i ministra pełnomocnego pruskiego Ludwiga Heinricha de Buchholta z 8 (12) czerwca 1793 r., odpowiedzi kanclerzy Korony i Litwy: księcia Antoniego Sułkowskiego i hrabiego Kazimierza Platera, udzielone w imieniu sejmu pod datą 23 czerwca tegoż roku, notę ambasadora moskiewskiego do sejmu z 24 czerwca. Tłumacząc tę urzędową szczegółowość, wystawia obradom grodzieńskim pierwszą, niepochlebną ocenę¹³. W okresie bezpośrednio poprzedzającym wyjazd króla z Warszawy do Grodna, przeprowadził on z Ogińskim kilka rozmów, co autor „Pamiętników” uznał za próbę wnikliwego zgłębienia przez monarchę jego opinii politycznych. Jeden z dialogów, opisany szczegółowo w rozdziale VI, odbywał się w obecności marszałka koronnego – Fryderyka Józefa Moszyńskiego oraz litewskiego – Ludwika Tyszkiewiczza, którzy w tym czasie przybyli, aby zameldować Poniatowskiemu swą obecność.

4.1. Analiza właściwa tekstu źródłowego¹⁴

W ciągu jednej z takich naszych rozmów ośmieliłem się zapytać go, jaką decyzją powziąć zamyśla i czy nie uważa za rzecz konieczną ułożyć planu, aby opierać się wszelkim groźbom ministra moskiewskiego i zachować honor własny i narodowy, upierając się i nie przypuszczając żadnej propozycji poniżającej na sejmie, który się miał zgromadzić.

Po niespełna dwóch latach od odbycia pierwszej z prezentowanych rozmów, zasługujących na miano półoficjalnych i półprywatnych, Ogiński doskonale zdawał sobie sprawę ze słabości charakteru Stanisława Augusta (o czym sam pisze), z jego braku pewności w podejmowaniu trudnych decyzji politycznych. Z tego powodu postanowił zasugerować pewne rozwiązanie, którego beneficjentem stałby się cały, reprezentowany przez niego, naród szlachecki. To bowiem „honor własny i narodowy” stanowił punkt centralny proponowanego planu. Stawiając opór absolutnie wszelkim naciskom rosyjskim i pruskim, król miał przyjąć rolę obrońcy, w pierwszej kolejności zgromadzonych na sejmie posłów, faktycznie zaś wszystkich obywateli swego państwa. Niezależnie od osobowości monarchy, sytuacji geopolitycznej oraz czasów, w jakich doszła do głosu ta propozycja,

¹³ Ibidem, s. 178–179.

¹⁴ Wszystkie cytaty z rozmowy Ogińskiego z królem, objęte analizą dialogu drugiego, pochodzą z: M. K. Ogiński, op. cit., s. 181–186.

nietrudno zauważyć ogromnego obciążenia odbierającej ją jednostki, mającej *de facto* odrzucić możliwość jakichkolwiek pertraktacji czy ugód częściowych. Wizja królewskiego rozmówcy już na samym początku mogła przytłoczyć jako wyjątkowo odważna i bezkompromisowa w swoim założeniu. Sama wymiana zdań, jeszcze przed obradami sejmiku grodzieńskiego, wolna była od presji świadomości, że ostatecznie zostanie ratyfikowany kolejny rozbiór, choć odbywała się już po zagarnięciu olbrzymich terytoriów. Istniały jeszcze niewielkie szanse na uratowanie honoru politycznego – rozmowa między wielkim podskarbisem litewskim a królem bazowała na założeniu, że sytuacja jest bardzo zła, ale jeszcze nie beznadziejna. Możemy wnioskować o tym zakładając, że gdyby żaden z jej uczestników nie widział cienia nadziei na odzyskanie ziem zabranych, dialog w ogóle nie miałby miejsca, ewentualnie zostałby uznany przez Ogińskiego za niewart wspomnienia. Próbując umocnić w królu postawę opozycyjną, książę przywracał w pamięci deklaracje, jakie złożył on w obliczu całego państwa, a następnie potwierdził przed swym młodym dyplomatą podczas wymiany zdań w 1791 r. W tym celu przypominał „mu uczucia, które objawiał w obliczu narodu, że będzie bronił ojczyzny i konstytucji z narażeniem życia”¹⁵. Plan Ogińskiego zakładał przyjęcie strategii krótkotrwałego uspienia czujności, a następnie błyskawicznego zaskoczenia zaborcy poprzez podjęcie działań sprzecznych z sugerowanymi:

Według mego mniemania powinien był król zagaić zgromadzenie oświadczeniem, że siły fizyczne narodu są rzeczywiście wyczerpane i że nie mogą stawiać oporu potężnym wojskom, które kraj zalały; lecz że charakter narodowy i siła moralna nie mogą być zniszczone bagnietami i że on sam będąc o tem przekonany i ufając szlachetności uczuć całego Zgromadzenia, nie przyjmie i nie podpisze żadnej poniżającej dla swych rodaków propozycji, będąc przeświadczonym, że jego przykład będzie naśladowanym przez wszystkich co go otaczają.

Skończyłem nareszcie, dając jak najwyraźniejsze zapewnienie, że jeżeli pójdzie za tą radą, nie będzie żadnego senatora, żadnego ministra, żadnego reprezentanta narodu, coby nie powstał, aby przyklasnąć i podzielić opinią króla i że to posiedzenie będzie najpamiętniejszą chwilą jego panowania.

Król zdawał się czuć żywo wszystko co mu mówiłem i miał nawet pozory człowieka przekonanego i pochwalającego me zdanie. [...]

Dalej Ogiński opisuje, w jaki sposób starał się rozbudzić w monarsze na powrót wiarę w siły własne oraz w jedność narodu. W fazie początkowej, w wyważonych słowach kształtował postać Stanisława Augusta różną od tej, z jaką faktycznie miał kontakt. W jego imaginacji, odkrywanej przed swym strapionym słuchaczem, król stawał się

¹⁵ Ibidem, s. 181.

przykładem „naśladowanym przez wszystkich”, który zmotywuje całe Zgromadzenie do wytrwałej walki, czyniąc posiedzenie „najpamiętniejszą chwilą jego panowania”. Próba wpłynięcia w ten sposób na emocje Poniatowskiego, doprowadzenia go do stanu patriotycznego uniesienia, przyniosła rzekomo pewne rezultaty. Wg zapisu, robił on „pozory człowieka przekonanego”. Spostrzeżenie to jest bardzo zagadkowe i zdradza, iż Ogiński mógł odebrać sygnał uznania dla swego planu błędnie, co wynika z dalszego toku rozmowy:

Bóg jest świadkiem czystości zamiarów mego serca, nie mam sobie nic do wyrzucenia; nieszczęścia przygniatające Polskę, pożerają mnie z kłopotu i skrócają me dni bez możliwości poświęcenia ich z pożytkiem dla kraju... W każdej innej okoliczności, projekt hrabiego Ogińskiego (który zresztą czyni mu wiele zaszczytu) mógłby być bardzo dobry; lecz w gruncie rzeczy, jakiz rezultat miałyby ta rodomontada z mej strony, która nie odpowiada memu wiekowi, ani mym siłom, starganym kłopotami i zmartwieniami ciągłemi!

Warto zauważyć, że odpowiedź, udzielona przez króla na wysuniętą propozycję, nie zawiera w sobie treści mogących potwierdzać, iż rzeczywiście dał się on ponieść wzniosłym hasłom o pełnym zjednoczeniu szlachty. Z dużym prawdopodobieństwem wzruszały go usłyszane słowa, pozostawał jednak przy realistycznym postrzeganiu sytuacji, pamiętając o przeszkodach związanych m.in. ze swym wiekiem i wyczerpaniem „kłopotami i zmartwieniami ciągłemi”. Nie sądzę, aby doszło między nim a Ogińskim do autentycznego zjednoczenia w odczuciach, skoro po wstępny pochwaleniu hrabiowskiego projektu, nazwał go ostatecznie „rodomontadą”¹⁶. Odpowiedź władcy naznacza raczej smutek i przygnębienie. Trudno jest uznać, iż człowiek wypowiadający słowa: „nieszczęścia przygniatające Polskę, pożerają mnie z kłopotu”, chwilę przedtem odnosił się do omawianej sprawy z pełnym entuzjazmem. Stąd nasuwa się przypuszczenie, iż król wcale nie „zdawał się czuć żywo” racji Ogińskiego (był z pewnością ożywiony rozmową, nie zaś pełną zgodnością z jego poglądami), lecz przekazanie potomnym takiej właśnie wersji mogło być próbą dowartościowania swych starań przez autora „Pamiętników”. Poniatowski nie sprostał wyzwaniu trudnej dyskusji; wycofał się szybko z jej podjęcia, przekierowując temat z honoru narodu na własne słabości. Łatwiej mu było kumulować uwagę na swoich zmartwieniach, niż rozpatrywać przyszłe losy zagrożonego bytu zbiorowego. Paradoks polegał jednak na tym, że wśród owych, cytowanych już, „ciągłych zmartwień”, większość wynikała właśnie z pełnionej przezeń funkcji gło-

¹⁶ Tym samym władca odczytał pomysł Ogińskiego jako propozycję przyjęcia przezeń na sejmie postawy samochwalstwa i wykazania się pyszałkowatością; za: M. Arct, *Słowniczek wyrazów obcych: 12,000 wyrazów, wyrażeń, zwrotów cudzoziemskich używanych w mowie potocznej i w prasie periodycznej polskiej*, Warszawa 1899, s. 402; <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/doccontent?id=6020> [dostęp: 20.07.2019].

wy państwa, jednego z trzech stanów sejmujących, najwyższego reprezentanta narodu na arenie międzynarodowej. Sytuacja, w jakiej znalazła się Rzeczpospolita w 1793 r., czyniła postawy egocentryczne całkowicie nieprzydatnymi w polityce, gdyż każda próba zindywidualizowania problemu uświadamiała jedynie jego ogromny zasięg społeczny. Życie w okresie pokonstytucyjnym odbiegało tak dalece od schematu skupiania się wyłącznie na własnych dobrach, że zarówno szlachta, magnateria, jak i dwór królewski pozbawieni zostali możliwości mentalnej separacji od spraw ogółu. W związku z tymi nowymi realiami kształtującej się samoświadomości narodu (nie tylko jego części herbowej), na nic zdała się dramatyczna próba zbycia przez Poniatowskiego swego rozmówcy argumentami o własnym cierpieniu. Przypisanie zaproponowanej strategii politycznej miana „rodomontady” wyraźnie rozdrażniło Ogińskiego i wpłynęło na jego wypowiedź.

Nie mogłem mimowolnie pokryć nieprzyjemnego wrażenia, jakie sprawiła na mnie odpowiedź ta króla, która zapowiadała jego zwykłą słabość i postanowienie jakie poweźmie niewątpliwie, t.j. że uczyni wszystko, czego odeń będą wymagali. Nie podnosiłem wyrażenia rodomontada, które było tak bardzo nie w swoim miejscu, lecz nim opuściłem gabinet, rzekłem do króla z pewną żywością:

„Pytasz się, Najjaśniejszy Panie, jakiby był rezultat kroku który wskazałem? Odpowiem ci z wszelką otwartością mego serca... Obmyłby płamę, którą na siebie ściągnąłeś, przystępując do konfederacyi Targowickiej, zamiast stanąć na czele wojska i narodu, który pałał żądzą walki za konstytucyą i całość swych granic...

Podniósłby w oczach Europy sławę i część¹⁷ narodu, który mając przedsiębiorczego naczelnika, byłby niezdolnym pozwolić się ujarzmić. Zwróciłby wszystkie serca Polaków ku Waszej Królewskiej Mości i odszukałbyś w nich jeszcze owo zaufanie, ową miłość i ową wdzięczność, jaką ich natchnąłeś w dniu 3 Maja.”

Po wielu latach od opisywanego wydarzenia Ogiński nadal pamiętał, że przemówił „z pewną żywością”, z czym wiązało się prawdopodobnie podniesienie głosu. Zarazem tłumił w sobie pragnienie skomentowania bolesnego porównania, w którym Stanisław August zrównał stanięcie w obronie ojczyzny z przesadną pychą i pewnością siebie. Powodowany chwilowym uniesieniem wypomniał jednak królowi sprawę konfederacyi targowickiej, i to w sposób jak najbardziej dosadny – uświadamiając mu, że nadal nosi on płamę na swym honorze. Wydaje się, że hrabia podążył za królewską propozycją

¹⁷ Nie chodzi o *część*, lecz o *część* narodu; w oryginale: *Elle releverait, aux yeux de l'Europe entière, la gloire et l'honneur de cette nation [...]* – zatem polskie tłumaczenie zawiera błąd literowy, początek zdania powinien brzmieć: *Podniósłby w oczach Europy sławę i część narodu [...]*. Tekst w języku francuskim: <https://polona.pl/item/memoires-de-michel-oginski-sur-la-pologne-et-les-polonais-depuis-1788-jusqu-a-la-fin-de,MTE3NDI0OTA/268/#info:metadata>

zmiany kursu rozmowy, gdyż w pierwszych zdaniach fragmentu skupił się jedynie na wadach Stanisława Augusta. Ugięcie się pod presją Rosji i przystąpienie do grona Targowiczian okryło go bowiem hańbą, którą odczuwał zupełnie prywatnie – wszak decyzja ta doprowadziła bezpośrednio do dymisji¹⁸ jego bratanka, walczącego dzielnie w obronie Konstytucji 3 Maja. Niemniej, rezygnacja Ogińskiego z patosu nie trwała długo – słowa wypowiedane przez niego żywiołowo w chwili przeżywania wewnętrznej urazy sugerują, że nie mógł i nie chciał odtrącić tego potężnego argumentu, jakim był dla niego *naród*. Jednoczył się bowiem tożsamościowo z podmiotem zbiorowym, przypisując mu swoje odczucia i własną gotowość do działania. Tenże naród stawał się dla niego jedyną perspektywą doświadczenia rzeczywistości w chwilach jakże trudnych, odbierających stopniowo wszystkim członkom realny wpływ na ich dalsze losy. Sądzę, że Ogiński był całkowicie przekonany o tym, iż naród „pałał żądzą walki za konstytucją”, i że pragnął walczyć za „całość swych granic”. Fragmenty powyższe uświadamiają nam podstawową różnicę, o której należy wspomnieć w celu uniknięcia zagrożenia *imputacją kulturową*¹⁹, czy też zminimalizowania jej wpływu: naród szlachecki ustanawiał samego siebie wyłącznie poprzez współtworzenie niezależnego państwa – demokracja określała jego byt. Czasy rozbiorów spotęgowały siłę oddziaływania wewnątrz tego narodu, którego jedność, ponad różnicami terytorialnymi i etnicznymi, mogła jeszcze zagwarantować ciągłość procesu samostanowienia. Działania zaborców podważyły jego prawo do istnienia, odebrały sens trwania w dotychczasowej tożsamości. Już w 1793 r. najbardziej światli obywatele nie mieli żadnej pewności, czy przynależność kulturowa przetrwa próbę trudnych czasów, bowiem do tej pory, od kilku wieków, jedynym gwarantem siły szlachty był unijny byt, zwany Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Różnorodne, nieraz sprzeczne interesy poszczególnych członów tego bytu, nie tylko nie unicestwiły go, ale nawet stały się z czasem siłą napędzającą. Bazując m.in. na zapiskach pamiętnikarskich Jana Nepomucena Kossakowskiego, Rolnik opisuje wzorzec idealnego obywatela z czasów stanisławowskich, który „był bardzo dobrym mówcą, skorym do posługi posłem, deputatem, dobrze wykształconym i mądrym człowiekiem. Sednem tej charakterystyki dla poruszanej tu kwestii jest to, iż zawsze łączył interes własny z publicznym, dzięki czemu zyskał poważanie współobywateli”²⁰. Ogiński pochodził z wiele znaczącego i aktywnego politycznie rodu magnackiego, a po roku 1795 doświadczył ogołocenia go z dotychczasowej

¹⁸ Na wieść o akcesie Stanisława Augusta do konfederacji targowickiej, poruszony książę Józef odesłał swemu stryjowi otrzymane od niego ordery wojskowe, [w:] M. Żywirska, *Ostatnie lata życia króla Stanisława Augusta*, Warszawa 1978, s. 101.

¹⁹ K. Jaskułowski, *O narodowym wymiarze kultury sceptycznie*, [w:] *Naród – tożsamość – kultura. Między koniecznością a wyborem*, red. W.J. Burszta, K. Jaskułowski, J. Nowak, Warszawa 2005, s. 28.

²⁰ D. Rolnik, *Portret szlachty czasów stanisławowskich, epoki kryzysu, odrodzenia i upadku Rzeczypospolitej w pamiętnikach polskich*, Katowice 2009, s. 196, za: J. N. Kossakowski, *Pamiętnik ks. Jana Nepomucena Kossakowskiego, biskupa wileńskiego (ur. 1755, zm. 1808)*, [b.m.] 1895, t. 2, s. 212, 214, 219.

tożsamości współobywatelskiej. Jednak jeszcze dwa lata wcześniej wierzył, że „naród [...] byłby niezdolnym pozwolić się ujarzmić”, gdyby nie zabrakło mu silnego dowódcy. Dalszy ciąg wypowiedzi sygnalizuje nam konieczność odbioru rozmowy przez pryzmat *narodu*, tak jak to uczynił sam autor.

Masz słuszość, rzekł król; lecz czyż to załatwiłoby nasze sprawy? i czy sądzisz, że gdybym powziął tę decyzją którą mi radzisz, moglibyśmy zapobiedz podziałowi Polski? Tak, Najjaśniejszy Panie, rzekłem mu, jestem prawie tego pewny, ponieważ zgoda zgromadzenia wywołana energią i siłą naczelnika narodu, wyróciłaby wszystkie projekta dyplomacyi [...]. Któż ośmieli się otworzyć usta po Twojem przemówieniu i gdy się będziesz ofiarował jako przykład a może jako ofiara miłości ojczyzny? [...] sądzę, iż się nie myślę twierdząc, że przynajmniej 3/4 zgromadzenia nie są rozczarowane z wrażenia, jakie sprawiła konstytucya 3 Maja i ze zbawiennych skutków, które z niej poczęły się objawiać dla całego kraju.

Mów, Najjaśniejszy Panie, a zobaczysz wszystkie uczucia połączone! Jakże znikczemniałym byłby obywatel, coby śmiał sprzeciwić ci się, coby oświadczył że chce brać pióro do ręki, aby podpisać traktat podziału Polski, skoro Ty Najjaśniejszy Panie, odmawiasz tego odważnie?

[...] Dodałem na koniec, że gdyby się upierano na spełnieniu podziału Polski, uczynionoby to posługując się władzą jaką daje siła zbrojna, której nie możemy się oprzeć, lecz że nas nie zmuszą do wzięcia w tem udziału przez ratyfikowanie traktatem zagarnienia naszego kraju.

Trudności w dojściu do porozumienia między rozmówcami nasilały się właśnie dlatego, że król, wbrew pozorom, nie przyjął kwestii narodowej jako czynnika najważniejszego. Podskarbi lawirował pomiędzy oddziaływaniem degradującym i motywującym – po krótkim ataku wątkiem targowickim, opanował emocje i powrócił do formy, od jakiej przemowę swoją rozpoczynał. Wspomnił więc o szansie zapobieżenia dalszym podziałom, wynosząc swego władcę do rangi ofiary złożonej za ojczyznę. Wyrażenie o „zbawiennych skutkach” Konstytucji 3 Maja „dla całego kraju”, następnie zaś o „wszystkich uczuciach połączonych”, unaocznia wpływ tego dokumentu na poczucie jedności mówiącego z pozostałymi obywatelami. Jest jeszcze jedna cenna refleksja, którą nasz wzorowy obywatel podzielił się ze swym władcą w chwili, kiedy mógł już przeczuwać zbliżający się nieuchronnie koniec spotkania. W ostatnim zrywie nadziei Ogiński sięgnął po argument najsilniejszy, który starał się przemycić już na początku rozmowy. Stanowiła go *wolność*, rozumiana nie jako uniknięcie zniewolenia, lecz jako postawa pogardy wobec przymusu. W analizowanym fragmencie nie mamy do czynienia z wolnością w znaczeniu podstawowym; podskarbi litewski w zasadzie

akceptuje ryzyko porażki w starciu z wojskami rosyjskimi, a w następstwie zniewolenie kolejnych części kraju. Tym, co koniecznie chce uchronić, jest akt decyzyjności Zgromadzenia – niezależny wbrew wszelkiemu naciskowi – i pomimo dramatycznych domniemanych skutków owej niezależności. Bowiem nawet „gdyby się upierano na spełnieniu podziału Polski, [...] nas nie zmuszą do wzięcia w tem udziału [...]” – nie wolno nam oddać „naszego kraju” pod przymusem. Oto najprostsza definicja „charakteru narodowego” oraz „siły moralnej”, na które autor powoływał się, rozpoczynając przytoczoną rozmowę: główną cechą charakteru narodowego szlachty nie jest pragnienie zwycięstwa militarnego za wszelką cenę, ale pozostanie przy samodecyzyjności, zaś odrzucenie przymusu to wyznacznik siły moralnej. Dialog został tym samym ujęty w klamrę ideową, zaś proponowana strategia polityczna silnie łączyła się z wizją przegranej wojny, której podjęcie zagwarantuje jednak zwycięstwo wolności szlacheckiej. Dla Ogińskiego rozmowa ta była bardzo ważna, dlatego zdecydował się umieścić ją w „Pamiętnikach”. Prawdopodobnie ukazanie po latach utraconych wartości wolnościowych stanowiło najistotniejszy cel przekazu, spisane go z myślą o potomnych. O ile wstępna rozmowa na temat Konstytucji 3 Maja wyłożona została jedynie w swej części głównej, w przypadku wymiany zdań przed sejmem grodzieńskim należało odnotować przebieg wydarzeń do samego końca:

Król pożegnał nas, biadając zawsze nad swym nieszczęśliwym losem i nad losem Polski, lecz nie dając nam najmniejszej nadziei zmiany swego postanowienia.

Od tej chwili myślałem tylko o zrzeczeniu się urzędu podskarbiego litewskiego, który byłem zmuszony przyjąć mimo woli [...].

Rezygnacja Stanisława Augusta z wejścia w komitwę ze zwolennikami odmowy podpisania traktatów sejmowych nie była wolna od usprawiedliwiania się. Z zapisu nie wynika, aby król podsumował rozmowę, udzielając jakiegokolwiek konkretnej odpowiedzi. Pożegnaniu towarzyszył jednak żal nad „swym nieszczęśliwym losem i losem Polski”, bez jednoznacznego odrzucenia lub zagwarantowania kierunku dalszych działań. Właśnie ta reakcja – typowa dla podmiotu niepewnego, który znalazł się w sytuacji niefortunnej – skłonić miała Ogińskiego do myśli o politycznej dezercji. Rozmowa ze Stanisławem Augustem, który nie pozostawił hrabiemu „najmniejszej nadziei zmiany swego postępowania”, przyczyniła się do rozważania „zrzeczenia się urzędu podskarbiego litewskiego”. Trudny zarówno ze względów politycznych, jak i osobistych dialog dwóch wielkich demokratów zaczynał się od pytania o konkretne plany polityczne, kończył zaś – pytaniem o sens istnienia obywatelskiego. We wspomnieniach Michała Kleofasa Ogińskiego stał się on epilogiem dla pewnego etapu jego życia, ostatecznym pożegnaniem nadziei, pokładanej dawniej w osobie władcy.

4.2. Wnioski do dialogu drugiego

Relacja piszącego z królem w czasie rozmowy zdecydowanie przekroczyła granice dyplomacji. Doszło do dużego zbliżenia podmiotów, które wypowiadały się szczerze, nie tając swych emocji. Po odmowie Stanisława Augusta, a zwłaszcza po użyciu przez niego pojęcia rodomontady, Ogiński uzewnętrznił całość swych politycznych pragnień, wylewając z siebie zarazem poczucie żalu, wydobywając na światło dzienne temat niepożądany, jakim była Targowica.

W tej wizji swej relacji z królem Ogiński pozostaje bez jakiegokolwiek winy – stoi cały czas po stronie dobra, broniąc racji kraju i narodu. Jest bardzo ciekawe to, jak wspomina końcowy etap rozmowy i samo rozstanie. Nie kontynuuje konfliktu w kontekście konfederacji targowickiej, rezygnuje z dalszego wypominania, lecz ponownie deklaruje solidarność i wierność całego swego stanu względem władcy. Raz jeszcze zapewnia o honorowych postawach swych współziomków, o ich gotowości do podjęcia ryzyka. Bardzo prawdopodobne, iż układ ten sugeruje istnienie między podmiotami relacji prawdziwie braterskiej. Ogiński odniósł się do Poniatowskiego jak do przyjaciela, przed którym nie ukrywa się swego gniewu, ale przy którym pozostaje się w chwilach kryzysu. Ostatnie słowa mają raczej charakter błagalny, niż perswazyjny. Obaj panowie zwierzyli się przed sobą z własnych bolączek, lęków i pragnień związanych z wolnością ojczyzny. Obaj również podczas rozstania zdawali sobie sprawę z tego, że nie podołali zadaniu i oto nadciąga nieuchronny koniec. To dlatego król opuścił pokój „biadając”, a Michał Kleofas zaczął rozważać zrzeczenie się urzędu. Wielka gra polityczna była zakończona na długo przed końcem Rzeczypospolitej. Ogiński zapisał epilog ojczyzniany, mimo iż prawdopodobnie odbierał go jako swą wielką porażkę.

5. Dialog trzeci

Po kilku dniach od zakończenia obrad sejmu grodzieńskiego Stanisław August udał się w drogę powrotną do Warszawy. Przed wyruszeniem wystosował do Ogińskiego prośbę o ugoszczenie go w jego dobrach w Guzowie na czas jednej doby, pragnął bowiem „wypocząć a nade wszystko doznać pewnej pociechy (...)”²¹. Goszcząc władcę u siebie, próbował księżę utrzymać neutralną tematykę rozmów, co okazało się niemożliwe do zrealizowania.

²¹ M. K. Ogiński, op. cit., s. 233.

5.1. Analiza właściwa tekstu źródłowego²²

Wspólny pobyt we dworze magnackim dwojga ludzi o zbieżnych poglądach i marzeniach politycznych przypadł na czas wyjątkowo niesprzyjający zdystansowaniu się względem tych zagadnień. Obaj pozostawali jeszcze w stanie osłupienia, będącego charakterystyczną reakcją na urzeczywistnienie się najdrastyczniejszej z możliwych wersji wydarzeń – poniesienia całkowitej porażki. Z tego powodu rozmowa od początku nie mogła być w pełni kontrolowana przez żadną ze stron i stosunkowo szybko temat neutralny ustąpił miejsca ostatnim już zwierzeniom królewskim przed Michałem Kleofasem.

Wspomnienie sejmu konstytucyjnego sprawiło na królu silne wrażenie. Chciał je z początku ukryć i zapytał mnie, ile rodzin cudzoziemskich mam w swych dobrach? [...] Pokazałem mu plan wsi Isabelsburg, którą kazałem zbudować dla nowych kolonistów i skreśliłem z takim zajęciem obraz szczęścia, którym się dotychczas cieszyli, że król nie mógł się powstrzymać od łez, wołając: Biedni nieszczęśliwi! Cóż się z nimi stanie! i dodał: „Ileż to niepowetowanych nieszczęść sprowadziła nam owa przeklęta konfederacja targowicka! Jakże Polska byłaby szczęśliwą, gdyby konstytucja z 3 Maja mogła być pozwolić jej korzystać przez kilka lat z drobrodziejstw dobrego rządu! Ale takie to moje smutne przeznaczenie, pragnąłem zawsze dobra mego kraju a wyrządziłem mu tylko złe! [...]”.

„Wspomnienie sejmu konstytucyjnego” wynikało z omawianej przez Ogińskiego kwestii przybywania cudzoziemców na jego ziemię, które nasiliło się po przyjęciu Ustawy z 3 Maja. Wywołało to u króla reakcję odwrotną do oczekiwanej, sytuując go od początku na pozycji osoby słabej, która będzie potrzebować wsparcia swego rozmówcy. Zaskakujące jest, iż książę nie odebrał należycie tego sygnału i kontynuował prezentowanie „obrazu szczęścia, którym się dotychczas cieszyli” zagraniczni przybysze. Wskazuje to na większą odporność psychiczną tego człowieka wobec ostatnich wydarzeń, a więc mniejszą podatność na rozchwianie emocjonalne i – podobnie jak na początku dialogu pierwszego – umiejętność chwilowego zdystansowania się wobec spraw, na które nie miał wpływu. Z tego powodu nieświadomie doprowadził swego gościa do stanu, w którym nie mógł się on dłużej „powstrzymać od łez”. Przekierowując odczuwane przez siebie nieszczęście na nieznanym sobie ludzi – „biednych nieszczęśliwych” – Stanisław August starał się jeszcze na tym etapie ukryć realne przyczyny rozpaczy. Zdajemy sobie

²² Wszystkie cytaty z rozmowy Ogińskiego z królem, objęte analizą dialogu trzeciego, pochodzą z: M. K. Ogiński, op. cit., s. 233–238.

sprawę, że to przebieg obrad w Grodnie i ich postanowienia odpowiadały za wewnętrzne rozbicie monarchy, zarazem jego płacz wyrażał rozpacz po latach własnej bezsilności. Również osobisty wstyd za przystąpienie do Targowicy można odczytać z ogólniejszej wypowiedzi: „Ileż to niepowetowanych nieszczęść sprowadziła nam owa przeklęta konfederacja targowicka!”. W tych pierwszych zdaniach zaobserwować można krótkotrwałe zjawisko tworzenia grupy symbolicznie współcierpiącej, umożliwiające mówienie o własnym cierpieniu bez użycia pierwszej osoby liczby pojedynczej, czyli z pominięciem formy zwierzeń bezpośrednich.

O ogromie straty grodzieńskiej miało poświadczyć wspomnienie wszechobecnej szczęśliwości, jaka nastąpiła po 3 maja 1791 r. Gloryfikacja Konstytucji, służącej królowi jako symbol wszystkiego, co w dziejach Rzeczypospolitej najlepsze, silne i przyszłościowe, była przedtakterem niezwyklej przemiany w wypowiedzi. To, do czego przyznał się następnie Stanisław August, nie miało do tej pory precedensu w słowach kierowanych do Ogińskiego i wskazywało na olbrzymi przełom w procesie rozliczania własnej osoby z dobiegających końca rządów. W jednej chwili odrzucona została technika posługiwania się grupą symbolicznie współcierpiącą w celu wyrażania własnych uczuć. „Pragnąłem zawsze dobra mego kraju a wyrządziłem mu tylko złe!” – usłyszał książę, a niezaprzeczenie tym słowom z jego strony świadczy o olbrzymim ciężarze gatunkowym. Nie wiemy, czy Ogiński był w szoku, czy też przytłoczyła go szczerłość wysłuchanych twierdzeń, nie sposób jednak nie dostrzec tragizmu jego milczenia. Od tego momentu, powrócenie w dialogu trzecim przez Poniatowskiego do taktyki mówienia o swoim nieszczęściu nie miało już dotychczasowej funkcji ucieczki od tematu głównego, lecz przeciwnie – doszło do pełnego wzięcia na siebie odpowiedzialności za wydarzenia. Król zrezygnował z ostatniej możliwości bronięcia swej osoby, wyrażając tym sposobem także niemożność podjęcia jakichkolwiek dalszych działań.

Zapalając się coraz bardziej, mówił król ciągle bez przerwy [...]:

Ach czemuż przyjąłem tę cierniową koronę, która ciążyła na mej głowie przez tyle lat, sprawiając mi wszystkie przykrości towarzyszące królowaniu, nie pozwalając mi smakować w jego rozkoszach! Nie, doznałem wzruszenia przyjemnego w jednej tylko chwili mego panowania; był to dzień trzeci Maja, sądziłem, że Opatrzność znużona na koniec prześladowaniem nas, wysłuchała mych modłów i błagań mych ziomeków! [...] Była to najprzyjemniejsza chwila mego życia, której pamięć będzie mi towarzyszyła aż do grobu! Dlaczegoż jednakże ta chwila była tak krótkotrwała? Dlaczegoż nie przestałem istnieć natychmiast po tej pamiętnej epoce? Byłbym [...] pozostawił, zamykając oczy, Polaków zadowolonych ze mnie, a ojczyznę moją szczęśliwą! Czuję, że żyłem zbyt długo, dla siebie i dla mego kraju! Biedna Polska! [...]

Ogiński stanął przed faktem dokonanym, którym była ostateczna utrata władcy jako personifikacji państwa. Wbrew faktycznemu funkcjonowaniu polsko-litewskiej demokracji szlacheckiej, naród potrzebował postaci króla głównie w wymiarze symbolicznym, jako osoby m.in. potwierdzającej i poszerzającej jego przywileje czy respektującej konfederacje. Nawet w świadomości magnata z bogatego rodu litewskiego, musiał istnieć człowiek wybrany przez obywateli, którego koronacja oznaczała wypełnienie ich postanowień i była równoznaczna z dalszym trwaniem jednej Rzeczypospolitej. Biorąc to pod uwagę, nietrudno domyślić się, iż dalszy ciąg królewskiej wypowiedzi powoli burzył kolejne segmenty budowli tożsamościowej jego słuchacza. Stosunkowo łatwo jest nam analizować odczucia Stanisława Augusta, gdy mówi o ciężającej mu cierniowej koronie rządów, gdy nostalgicznie powraca we wspomnieniach do momentu uchwalenia Konstytucji, gdy wreszcie wypomina Opatrzności, że nie wysłuchała jego prośb. Jednak w tym samym czasie również właściciel Guzowa wkraczał za swym władcą w kolejne obszary wspomnień, co zmuszało go do dostrzegania w nich swej własnej klęski. Pełniący od początku rozmowy rolę osoby silniejszej i wspierającej, musiał wysłuchać tego wszystkiego, co było także jego stratą i ostateczną przegraną. Sytuacja międzynarodowa nie zostawiała nadziei, która pozwoliłaby mu na pocieszenie króla. Jakkolwiek sam próbował uciec z obrad grodzieńskich, tłumacząc się złym stanem zdrowia, ostatecznie otrzymał od Sieversa nakaz powrotu i został zmuszony do zaakceptowania podjętych tam decyzji²³. A zatem w chwili toczenia się dialogu trzeciego, na równi ze swym władcą pozbawiony był politycznego znaczenia i dotychczasowej godności realnego decydowania o swym państwie. Wysłuchując słów: „Czuję, że żyłem zbyt długo, dla siebie i dla mego kraju! Biedna Polska!”, doznawał dodatkowo utraty władcy – punktu odniesienia dla wszystkich dążeń, konkretyzującego podmiot zbiorowy względem siebie. Zdawał sobie z tego sprawę wygłaszający lamentację rozmówca. Kontynuując opis spotkania Ogiński wspomina, iż po tych słowach Stanisław August zakrył twarz dłońmi i próbował ukryć szloch, który uniemożliwił mu dalszy ciąg wypowiedzi.

Gdybym sam cierpiał, moje położenie byłoby znośnem; lecz ileż to nieszczęśliwych ofiar nowy podział Polski dodaje do poświęconych już dawniej. Ty na przykład, co straciłeś już tyle przez sekwestr Twoich dóbr i przez upadek bankierów [...]. Powiedz mi, cóż zamyślasz czynić?

²³ Ogiński pisze na ten temat m.in.: „[...] powziąłem decyzją w razie [...] rozpoczęcia układów dyplomatycznych z ministrami Moskwy i Pruss, opuścić pod każdym warunkiem Grodna i schronić się na wieś”. I dalej: „Dnia następnego” [20.06.1793 – przyp. M.G.] udałem się do ambasadora, [...] oświadczyłem, że zdrowie moje wymaga starania i że mam zamiar udać się na niejaki czas na wieś, którą miałem w okolicy Warszawy. Nie robił mi wiele przedstawień, lecz byłem zmuszony przyrzec, że powrócę do Grodna, skoro tylko na to zdrowie moje pozwoli [...]”, [w:] M. K. Ogiński, op. cit., s. 188, 189.

Podzielenie się z Ogińskim swym cierpieniem poprzez uznanie także jego strat, zaproszenie go do współcierpienia, to ostatnia propozycja zatroskanego władcy, który nie może już niczego zaoferować swemu podwładnemu. Pozostaje bezsilny, bezradny, traci cechy tak bardzo potrzebne, by móc nosić miano króla, a jednak wciąż nie nadchodzi sygnał ze strony magnata, który by potwierdzał zaakceptowanie takiego stanu rzeczy. Milczenie Ogińskiego było najbardziej wymowną formą pokazania, co myśli i czuje. Świadomość minionych zajęć nie równała się z ich zaakceptowaniem, zaś brak akceptacji zdawał się zmuszać do ucieczki z terenów rozdzieranej ojczyzny:

Co do mnie Najjaśniejszy Panie, odpowiedziałem, wiem już co czynić! Opuszczam kraj na zawsze, sprzedaję wszystko co posiadam, aby nie uczynić wstydu moim interesom a zapewniwszy los mej rodziny, usuwam się o ile możliwości jak najdalej od kraju, który może mi tylko ciągle skreślać pamięć nieszczęść, jakich doznał i obraz poniżenia i cierpienia moich rodaków.

Prawdopodobnie wyjazd z kraju miał być w odczuciu księcia wyrazem buntu, niemego sprzeciwu i wzgardy wobec tego, czego dopuściły się państwa zaborcze. Opuszczenie terytoriów, o które toczono do tej pory zaciętą bitwę dyplomatyczną, wynikłoby z chęci uratowania resztek swego magnackiego honoru. Ogiński deklarował, że byłby gotów sprzedać swe ziemie, byle tylko uniknąć dyskomfortu zabiegania o przychylność zaborców i ciągłego przekraczania nowo ustalonych granic porozbiorowych. Nie pomijając kwestii praw swej rodziny do pozostania w przynależnych jej posiadłościach, jako główną przyczynę niechęci do ziem rodzimych wskazywał „pamięć nieszczęść, jakich doznał i obraz poniżenia i cierpienia” swych rodaków. W tej odsłonie wypierał się dążeń prywatnych ponad interesem ogółu szlachty, którego to wzorca nie porzucił do końca życia, mimo późniejszej wieloletniej służby senatorskiej na dworze carskim. Szczere wyznanie księcia skłoniło Stanisława Augusta do zrezygnowania z dalszych własnych uzewnętrznień, prawdopodobnie uświadamiając mu, że nie pozostają one bez wpływu na ich odbiorcę. Udzielonej następnie poradzie Ogiński ostatecznie podporządkował się, by nie zrezygnować z jej wypełniania aż do 1822 r., kiedy to zakończył etap swej politycznej aktywności i osiadł we Florencji. Podczas ostatniej rozmowy usłyszał z ust odchodzącego władcy słowa, których znaczenia w 1793 r. nie potrafił jeszcze w pełni docenić:

Miej się na ostrożności, rzekł król; nie spiesz się z tym krokiem, abyś nie miał powodu wyrzucać sobie, żeś zaniedbał sposobności służenia ojczyźnie a przynajmniej ziomkom. Czyż sądzisz, że jesteśmy u kresu naszych nieszczęść? Przewiduję w przyszłości wypadki o wiele straszliwsze aniżeli te, któreśmy przeżyli. Lecz cóż czynić? trzeba się powierzyć Bogu i spełniać aż do dna czarę goryczy, która jest nam przeznaczona! [...] wszystkie

te kroki, które uważam za bezużyteczne, mogą przecież spowodować nowe zamieszania i wywołać nową wojnę, której wypadek sprowadzi może trzeci i ostatni podział [...].

Dojrzała postawa króla doprowadziła do skonfrontowania przezeń wizji ucieczki Ogińskiego z własną oceną sytuacji. Sygnalizując, iż nawet porażka nie zwalnia obywatela z działania na korzyść państwa, za decyzję najbardziej pożądaną uznał wykorzystanie wszelkich możliwych „sposobności służenia ojczyźnie a przynajmniej ziomkom”. Oznaczało to w praktyce naleganie na księcia, by niezależnie od okoliczności nie wycofywał się z polityki, lecz zabiegał stale o przetrwanie Rzeczypospolitej, a nawet w przypadku jej ostatniego podziału – o sprawy ludności byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Rozliczając działalność Michała Kleofasa w kolejnych latach pomiędzy insurekcją kościuszkowską a kongresem wiedeńskim i później, zasadne wydaje się uznanie, iż rzeczywiście był to kierunek jego starań, których realizacja wymagała przynajmniej jednego wyraźnego zwrotu²⁴. Uznając duży wpływ analizowanego dialogu na nastawienie magnata w okresie drugiego i trzeciego rozbioru można w tym miejscu postawić dalej idącą tezę. Zgodnie z nią przytoczone słowa króla, sugerujące m.in. spełnianie „aż do dna czary goryczy, która jest nam przeznaczona”, stały się dla Ogińskiego mądrością na całe życie oraz cechą charakterystyczną podejmowanych przezeń kroków na polu politycznym.

Następnie doszło do bardzo skonkretyzowanej oceny poszczególnych postaci, których poczynania mogły w oczach Stanisława Augusta doprowadzić do ostatecznego upadku Rzeczypospolitej. Obawiał się nieprzemyślanych ruchów ze strony swego bratanka, księcia Józefa, zdradził także Ogińskiemu swoje podejrzania co do działań prorewolucyjnych Ignacego Potockiego i Hugona Kołłątaja na dworach zagranicznych. Odpowiedź zamykającą dialog Michał Kleofas wykorzystał do zrehabilitowania swojej osoby przed królem i zapewnienia o całkowitej z nim zgodności:

Wszystko co mi Wasza Królewska Mość powiadasz, odpowiedziałem, są to przypuszczenia i możliwości, z wyjątkiem domysłu co do trzeciego i ostatniego podziału, który uważam jako pewność a głównie to ten powód, który mnie skłania do opuszczenia kraju. Mimo to nie ukrywam Ci jednak, Najjaśniejszy Panie, że [...] nie opuściłbym Polski i stanąłbym chętnie w szeregach tych, którzy będą walczyli za jej wolność i swobodę.

Jakkolwiek słowa te zadziwiły i wzruszyły władcę, Ogiński spostrzegł na jego twarzy także pewien niepokój i podejrzliwość, które skłoniły Poniatowskiego do natychmia-

²⁴ Zwrotem tym było przyjęcie senatorstwa z rąk cara Aleksandra I w 1809 r., które oznaczało definitywne porzucenie możliwości współpracy z obozem napoleońskim.

stowego przerwania rozmowy, „aby mówić o przedmiotach obojętnych”²⁵. Wpływ na tak dynamiczny zwrot musiało mieć jedno z ostatnich twierdzeń jego rozmówcy, uznanie „jako pewność trzeciego i ostatniego podziału” kraju. Usłyszawszy tak bolesne potwierdzenie, monarcha opuszczał dwór magnacki po około 30-godzinnej gościnie, „dziękując [...] za dobre przyjęcie [...] i za odpoczynek”²⁶.

5.2. Wnioski do dialogu trzeciego

W Guzowie król odnalazł ostoję dla ulokowania swych obaw, skarg i żalu, a w osobie gospodarza – powiernika najbardziej dramatycznych tajemnic, związanych z życiową porażką. Poniatowski odnosił się do Ogińskiego jak do ostatniego człowieka, mogącego zrozumieć jego bolączki. Przebieg rozmowy wskazuje, iż oczekiwał od księcia z jednej strony współodczuwania doznanych krzywd, zjednoczenia się w cierpieniu, którego apogeum stanowił sejm grodzieński, z drugiej zaś, dokonując specyficznego rachunku sumienia, szukał akceptacji pomimo fatalizmu swych rządów. Wraz z upływem czasu magnat ulegał atmosferze szczerości, choć zarazem nie chciał pozbawiać swego świata przemijającej już postaci władcy. Przyznał, iż spodziewa się całkowitej utraty państwa, a równocześnie zaczynał nieświadomie wcielać się w model osoby, jaki wyznaczył mu Stanisław August – gotowej stanąć „w szeregach tych, którzy będą walczyli”. To pozwoliło mu w przyszłości wytrwale zabiegać o interes publiczny, bowiem miał już nigdy nie wyprzeć się zainicjowanej wówczas postawy.

6. Podsumowanie

Dialogi ukazują trójstopniową przemianę relacji pomiędzy księciem i władcą, co jak możemy przypuszczać, jest odzwierciedleniem kierunku reakcji części obywateli w przededniu likwidacji ich ojczyzny. Zbliżenie podmiotów następowało na trzech płaszczyznach:

1. Uznania przemian konstytucyjnych za słuszne, pełnego zaakceptowania decyzji, jakie zapadły 3 Maja.
W tym obszarze monarcha zachował oficjalną pozycję przywódcy narodu. Obserwujemy okresowe zaistnienie szansy na wzmocnienie jego pozycji, zaś okazywane słabości personalne nie stają się przyczynkiem do negacji Ustawy rządowej.
2. Otwartego wyrażenia swej świadomości zbliżającego się nieszczęścia, odrzucenia kontrargumentów minimalizujących zagrożenie.

²⁵ M. K. Ogiński, op. cit., s. 237.

²⁶ Ibidem, s. 237, 238.

Wobec zagadnienia ratowania ojczyzny doszło do zrównania podmiotów. Ponieważ jednak władca nadal uosabiał państwo w oczach Ogińskiego, magnat pragnął uratować obraz jego siły i możliwości działania.

3. Stanięcia przed sobą w prawdzie wobec faktycznej porażki, rozliczenia się z dokonanych poczynań i popełnionych błędów.

W chwili realnego „pożegnania ojczyzny” niepodległej, rozstania się z tożsamością narodu politycznego i władcy państwa demokratycznego, obaj rozmówcy przyznali się przed sobą, iż są świadomi przegranej i nadsięgającego definitywnego końca.

Esencję trzech rozmów stanowiło spotkanie tuż przed wyjazdem Stanisława Augusta do Grodna. O ile dialog pierwszy zainicjował zacieśnienie więzi między postaciami, a w trakcie dialogu trzeciego doszło za obopólną zgodą do zakończenia tego procesu, o tyle wymiana zdań przed główną bitwą polityczną ukazała autentyczną korelację podmiotów badanych. Zgodnie z zapisem epilogu ojczyźnianego można ją zawrzeć w kilku tezach:

- Michał Kleofas Ogiński i Stanisław August Poniatowski reprezentowali takie samo stanowisko wobec zbliżających się obrad sejmu grodzieńskiego w 1793 r. Obaj zdawali sobie sprawę z realnych zagrożeń, których urzeczywistnieniu byli przeciwni.
- Poglądy obu rozmówców na temat niesprawiedliwości spotykającej Rzeczpospolitą wraz z jej narodem szlacheckim były takie same.
- Ogiński był gotów wystąpić jawnie przeciwko planowanym obradom, jednak oczekiwał, że ruch ten zainicjuje władca.
- Stanisław August wyrażał gotowość przyjęcia postawy opozycyjnej wobec rosyjskiej władczyni jedynie w bardziej sprzyjającej sytuacji, natomiast działania proponowane przez Ogińskiego odrzucał w realnie istniejących warunkach.
- Niezгода między podmiotami dotyczyła innego sposobu interpretowania przez nie obiektu zagrożonego. Stanisław August uważał, że największym zagrożeniem jest sprowokowanie Rosji, Prus i Austrii do całkowitego rozdzielenia między siebie Rzeczypospolitej, czyli obiektem zagrożonym jest terytorium państwa. Michał Kleofas Ogiński uważał za największe zagrożenie utratę honoru przez naród szlachecki, poprzez jego milczące przyzwolenie na kolejny rozbiór, zamiast wyraźnego sprzeciwu; obiektem zagrożonym stawała się w jego rozumieniu wolność narodu, czyli jego prawo do wetowania.
- Mimo powyższej różnicy oba podmioty dążyły do pozostawania ze sobą w układzie solidarności i wspólnoty interesów.

Badanie ukazało Michała Kleofasa Ogińskiego jako osobę silnie zaangażowaną w obronę przemian konstytucyjnych oraz samej Rzeczypospolitej przed katastrofalnymi w skutkach decyzjami sejmu w Grodnie w 1793 r. Podczas rozmów z królem Stanisła-

wem Augustem Poniatowskim przedkładał on dobro całego narodu nad interesy rodowe i prywatne oraz deklarował gotowość, zarówno własną, jak i reszty szlachty, do zerwania obrad sejmu, nawet za cenę wybuchu niemożliwej do wygrania wojny. Trudna sytuacja historyczna ujawniła dużą dojrzałość jego tożsamości oraz wierność państwu i królowi. Ogińskiemu zależało przede wszystkim na ochronie narodowej idei wolności w stanowieniu praw. Uważał jej przetrwanie za niemożliwe po przyjęciu postawy uległości wobec zaborców. Podczas ostatniego spotkania z władzą ostatecznie ukształtowała się jego postawa polityczna, odrzucająca dezercję jako formę sprzeciwu.

W postaci Michała Kleofasa Ogińskiego odnajdujemy zaledwie jeden przykład obywatela, dla którego to godność narodu, a nie obszar państwa, stanowiła dobro najwyższe. Był on człowiekiem, który przyszłemu pokoleniu (swym dzieciom oraz innym czytelnikom „Pamiętników”) przekazał przechowany we wspomnieniach wzorzec, do jakiego dążyć mieli potomni. Wizja wolnego narodu, samostanowiącego o sobie, mającego prawo głosu i decydującego o najważniejszych dla siebie sprawach, będzie motywować do działania warstwy uświadomione przez kolejne ponad 120 lat, a następnie wyznaczący tory rozwoju odrodzonego państwa. W 1793 r. trwała już inicjacja narodowa, bowiem przedstawiciele narodu szlacheckiego stawali w obronie wszystkiego i wszystkich, którzy wraz z nim wkroczyli w okres pokonstytucyjny. Świadomie bądź nieświadomie, magnaci nieśli ze sobą w przyszłość nie tylko brzemień utraty Rzeczypospolitej; w pamięci historycznej mieli się stać pierwszymi budowniczymi państwa, obywatelami, twórcami oświaty, kultury, reform.

Załączniki

1. Fragment listu Michała Kleofasa Ogińskiego z Warszawy, napisanego dnia 20.05.1791, do kawalera d'Araujo, przebywającego w Hadze:

„Trudniejszą jest dla mnie rzeczą [...] powiedzieć Ci, jakie jest moje zdanie o zmianie, która się właśnie odbyła, w rządzie polskim i o następstwach, jakich sobie po niej obiecują. Znasz moje uczucia dla kraju [...] i wyznaję, że miałem przyjemność rozmawiać z Tobą w tym przedmiocie, ponieważ kochasz Polskę i Polaków i ponieważ Twe uczucia łączyły się z memi w życzeniach, jakieśmy objawiali dla szczęścia ludów w ogólności [...]. Z tego powodu potępialiśmy postępowanie Moskwy względem Polaków, [...] znadawaliśmy także, że Polska będąc dręczoną i uciskana od tylu lat, powinna starać się, aby zrzucić z siebie jarzmo, pod którym jęczy i korzystać z okoliczności obecnych, aby zmienić formę rządu, lecz czy konstytucja 3 Maja odpowiada zupełnie zamiarom oczekiwany i nadziejom Polaków, otóż czego bym nie umiał powiedzieć [...]. Przyznaję, że ta konstytucja opiera się na podstawach bardzo rozsądnych i bardzo umiarkowanych;

że jest zastosowaną lepiej niż każda inna do charakteru narodowego i do obecnego położenia Europy [...]; jestem przekonany o czystości zamiarów mych ziomków; podziwiam ich męstwo, ich energię, ich wytrwałość w zwalczaniu przeszkód, jakie ze wszech stron napotykają; widzę nawet, że król postanowił z dobrą wiarą ich wspierać i że [...] jest równie zentuzjazmowanym, jak my wszyscy dla wielkiego dzieła, które uważa za własne. [...] nie rozpaczalibyśmy jeszcze o ocaleniu mej ojczyzny, gdyby 12 milionów mieszkańców stanowiących jej ludność, połączyło się w celu obrony granic i ustawy [...] i gdyby na koniec król stanął na czele naszych walecznych, aby ich poprowadzić osobiście na pole chwały a zachęcić swym przykładem tych, którzy by za nim postępowali! Mogę Ci zaręczyć mój drogi kawalerze, że na pierwsze wezwanie króla, wszyscy właściciele-szlachta rzuciliby swe posiadłości, wszyscy stanęliby zbrojno, każdy dałby wszystko co posiada na usługi ojczyzny. [...] Lecz pióro mi wypada z rąk, gdy sobie pomyślę, że ten król dobry, lecz słaby, pragnący dobrego, lecz nie mający dosyć męstwa i siły, aby mieć wyraźną wolę i powziąć stanowczą rezolucją, będzie pierwszym w poszukiwaniu dróg pośredniczących, skoro tylko Moskwa z pierwszemi swemi groźbami wystąpi!”²⁷

Bibliografia

Źródła

Ogiński M. K., *Pamiętniki o Polsce i Polakach od r. 1788 aż do końca r. 1815*, t. I, nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1870.

Opracowania

Arct M., *Słowniczek wyrazów obcych: 12 000 wyrazów, wyrażań, zwrotów cudzoziemskich używanych w mowie potocznej i w prasie perjodycznej polskiej*, Warszawa 1899.

Burszta W. J., Jaskułowski K., Nowak J. (red.), *Naród – tożsamość – kultura. Między koniecznością a wyborem*, Warszawa 2005.

Grzeškowiak-Krwawicz A., *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Toruń 2018.

Kosman M., *Dylematy polsko-litewskiego patrioty przed odzyskaniem niepodległości. Nad lekturą „Dzienników” Michała Romera z lat 1913–1915*, w: „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy”, Rok 2018, Tom XVIII, Wilno 2018.

Łojek J., *Geneza i obalenie Konstytucji 3 Maja*, Lublin 1986.

Rolnik D., *Portret szlachty czasów stanisławowskich, epoki kryzysu, odrodzenia i upadku Rzeczypospolitej w pamiętnikach polskich*, Katowice 2009.

Snyder T., *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa, Białoruś 1569–1999*, tłum. Magda Piętrzak-Merta, Sejny 2009.

²⁷ Michał Kleofas Ogiński, *Pamiętniki o Polsce i Polakach od r. 1788 aż do końca r. 1815*, t. I, nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1870, s. 110–112.

Zahorski A. (red.), *Wiek XVIII. Polska i świat. Księga poświęcona Bogusławowi Leśnodorskiemu*, Warszawa 1974.

Załuski A., *Michał Kleofas Ogiński. Życie, działalność i twórczość*, Londyn 2003.

Żywirska M., *Ostatnie lata życia króla Stanisława Augusta*, Warszawa 1978.

The epilogue of motherland – dialogue between Michał Kleofas Ogiński and the last king of Poland

Summary: Numerous talks between Prince Michał Kleofas Ogiński and King Stanisław August took place in the last years of the Polish-Lithuanian Commonwealth. The Prince's diaries provide valuable insights about the dialogue, they shed light on the discussed topics and the evolution of the relationship between the two great politicians. A sense of personal closeness emerged between the prince and the king during the constitutional period, shortly before and directly after 3 May 1791. The Grodno Sejm of 1793 forced the magnate to acknowledge his share of the responsibility and motivated him to defend the rights of the political nation, regardless of the consequences. The article analyzes the change in the relationship between the two statesmen and in their attitudes towards the situation of the state.

Keywords: political nation, national identity, magnates, Michał Kleofas Ogiński, Constitution of 3 May 1791, Grodno Sejm